

W GENEWIE

Ministrowie 4 mocarstw
rozpoczęli dyskusję

Tematem obrad

sprawa

w Europie

Doniosłe propozycje
ministra Mołotowa

GENEWA. — W dniu 28 bm. odbyło się drugie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Na posiedzeniu tym min. spraw zagranicznych W. Brytanii Macmillan przedstawił i omówił propozycje złożone przez delegację trzech mocarstw zachodnich w sprawie „zjednoczenia Niemiec i bezpieczeństwa”.

Następnie zabrał głos minister Mołotow, który omówił i uzasadnił propozycje radzieckie w sprawie zawarcia ogólnoeuropejskiego układu bezpieczeństwa zbiorowego.

Delegacja radziecka stoi na stanowisku — stwierdził m. in. min. Mołotow — że zapewnienie bezpieczeństwa Europy przyczyni się do przyspieszenia zjednoczenia Niemiec, i że to bezpieczeństwo powinno być zapewnione w pierwszym rzędzie. Plan zapewnienia bezpieczeństwa Europy jest realną i pewną gwarancją przeciwko odrodzeniu militarystki niemieckiej, którą dwukrotnie już wtrącał ludzkość w otchłań wojny. Historia wykazuje, że istnienie bloków i ugrupowań wojskowych kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo wojny. Dlatego też rząd radziecki wypowiada się, tak jak dotychczas, za stworzeniem w Europie systemu bezpieczeństwa z udziałem wszystkich państw europejskich bez względu na ich ustrój społeczny i państwowy oraz z udziałem USA. Mówi się niekiedy i pisze, że stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie może naruszyć obecny system bezpieczeństwa państw zachodnich. Rząd radziecki uważa, że takie stanowisko jest nieślusne. Pragnąc jednak ułatwić osiągnięcie porozumienia oraz uwzględniając życzenia państw zachodnich

Rząd Faure'a uzyskał votum zaufania

PARYŻ. — W piątek o godz. 11 rozpoczęło się w Zgromadzeniu Narodowym głosowanie nad votum zaufania dla rządu Faure'a.

Na posiedzeniu Zgromadzenia obecny był minister spraw zagranicznych Pinay, który specjalnie przybył z Genewy do Paryża.

Za wnioskiem o votum zaufania dla rządu Faure'a wypowiedziało się 271 deputowanych, przeciwko — 259.

Natychmiast po zakończeniu głosowania, min. Pinay opuścił specjalnym samolotem Paryż i odleciał do Genewy. Po przybyciu o godz. 14 min. 20 na lotnisko genewskie, minister Pinay udał się do Pałacu Narodów na drugie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Zespół Teatru im. J. Kupały opuścił Polskę

WARSZAWA. — Po blisko miesięcznym pobycie w naszym kraju uwieńczonym ważnymi sukcesami, w dn. 28 bm. opuścił Warszawę udając się do ZSRR, zespół Białoruskiego Państwowego Akademickiego Teatru im. J. Ku-pały.

Premier Burmy U Nu przybędzie do Polski

WARSZAWA. — Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaprosił do Polski Premiera Burmy U Nu, który zaproszenie przyjął. Wizyta Premiera U Nu przewidziana jest w połowie listopada br.

Komisja Polityczna ONZ uchwaliła rezolucję w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej

NOWY JORK. — Na posiedzeniu czwartkowym Komisja Polityczna ONZ uchwaliła 53 głosami, przy 6 wstrzymujących się, rezolucję 18 krajów w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 256 (1291)

BIAŁYSTOK, 29—30, X. 1955 r.

Cena 20 gr

Korespon-
dencja
red. Golde
z Genewy
— na str. 3

Oświadczenia
ministrów
PINAY'A
MACMILLANA
MOŁOTOWA
I DULLESA
złożone w pierwszym dniu
konferencji genewskiej
— na str. 2 i 3

OGÓLNOEUROPEJSKI UKŁAD o BEZPIECZEŃSTWIE ZBIOROWYM w EUROPIE

(Główne zasady)

Projekt zgłoszony w Genewie
przez delegację radziecką

I
W celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz zapobieżenia agresji przeciwko jakemukolwiek państwu w Europie,

w celu zacieśnienia współpracy międzynarodowej zgodnie z zasadami poszanowania niezawisłości i suwerenności państw oraz nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne,

dążąc do osiągnięcia uzgodnionych wysiłków wszystkich państw europejskich w dziele zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zamiast tworzenia ugrupowań jednych państw europejskich, wymierzonych przeciwko innym państwom europejskim, co wywołuje zaognienia i tarcia w stosunkach między krajami oraz pogłębia wzajemną nieufność,

biorąc pod uwagę, że utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie sprzyjałoby szybszemu rozwiązaniu problemu niemieckiego w drodze zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych,

państwa europejskie kierując się celami i zasadami Karty NZ zawierają Ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, którego główne postanowienia przedstawiają się następująco:

1 Wszystkie państwa europejskie, niezależnie od ich ustroju społecznego, a także Stany Zjednoczone, mogą przystąpić do układu pod warunkiem, że uznają cele i przyjmują obowiązki przewidziane w tym układzie.

Dopóki nie będzie utworzone jednolite, pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie, równouprawnionymi stronami układu mogą być Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna. Zakłada się przy tym, że po przywróceniu jednolitej Niemiec, zjednoczone państwo niemieckie może być stroną układu na zasadach ogólnych.

Zawarcie układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie nie narusza w niczym kompetencji czterech mocarstw — ZSRR, USA, Anglii i Francji — w stosunku do problemu niemieckiego, który winien być uregulowany w trybie ustalonym uprzednio przez cztery mocarstwa.

2 Państwa — strony układu zobowiązują się, że powstrzymywali się będą od wszelkiej wzajemnej agresji, a także powstrzymywali się będą w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub jej użycia oraz, że zgodnie z Kartą NZ wszelkie spory, jakie mogą między nimi powstać, regulować będą za pomocą pokojowych środków w taki sposób, aby nie zagrozić międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu w Europie.

3 Jeśli, zdaniem jakiegokolwiek państwa — strony układu, powstanie groźba zbrojnej napaści w Europie przeciwko jednemu lub kilku

państwom — stronom układu, przeprowadzą one wspólne konsultacje w celu podjęcia skutecznych kroków, zmierzających do usunięcia takiej groźby i do utrzymania bezpieczeństwa w Europie.

4 Zbrojna napaść w Europie na jedno lub kilka państw — stron układu, podjęta przez jakiekolwiek państwo lub grupę państw, uważana będzie za napaść na wszystkie państwa — strony układu. W wypadku takiej napaści, każda ze stron układu, realizując prawo do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej, udzieli państwu lub państwom, na które dokonano została napaść, pomocy wszelkimi dostępnymi jej środkami, nie wyłączając użycia sił zbrojnych, w celu przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

5 Państwa — strony układu zobowiązują się możliwie jak najszybciej wspólnie przedyskutować i określić procedurę, według której w wypadku powstania w Europie sytuacji wymagającej zbiorowego wysiłku w celu przywrócenia i utrzymania pokoju w Europie, winna być udzielona przez państwa — strony — pomoc, nie wyłączając pomocy wojskowej.

6 Państwa — strony układu, zgodnie z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych, będą niezwłocznie informować Radę Bezpieczeństwa ONZ o wszelkiej akcji, podjętej lub zamierzonej w ramach realizacji prawa do obrony własnej lub utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

7 Państwa — strony układu zobowiązują się nie uczestniczyć w żadnych koalicjach lub sojuszach, ani nie zawierać żadnych porozumień, których cele sprzeczne są z celami układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

8 Państwa — strony układu zobowiązują się popierać szeroką współpracę gospodarczą i kulturalną między sobą, jak również z innymi państwami poprzez rozwój handlu i innych stosunków gospodarczych oraz poprzez rozszerzenie więzów kulturalnych na zasadach wykluczających wszelką dyskryminację i ograniczenia, które utrudniają taką współpracę.

9 W celu wykonania postanowień układu, dotyczących konsultacji między jego uczestnikami, oraz w celu rozpatrzenia zagadnień wyłaniających się w związku z zadaniami zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, przewiduje się co następuje:

A) periodyczne, a w razie konieczności, specjalne konferencje, na których każde państwo reprezentowane będzie przez członka rządu lub przez innego

specjalnie wyznaczonego przedstawiciela;

B) powołanie stałego doradczego komitetu politycznego, którego obowiązkiem powinno być przygotowywanie odpowiednich zaleceń dla rządów państw — stron układu;

C) powołanie do życia wojskowego organu doradczego, którego kompetencje powinny być sprecyzowane dodatkowo.

10 Uznając szczególną odpowiedzialność stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, państwa — strony układu zapraszają rząd Chińskiej Republiki Ludowej by wyznaczył w charakterze obserwatorów swoich przedstawicieli do organów powoływanych zgodnie z układem.

11 Układ niniejszy w żadnym stopniu nie narusza zobowiązań państw europejskich, wynikających z takich międzynarodowych układów i porozumień, których zasady i cele zgodne są z zasadami i celami niniejszego układu.

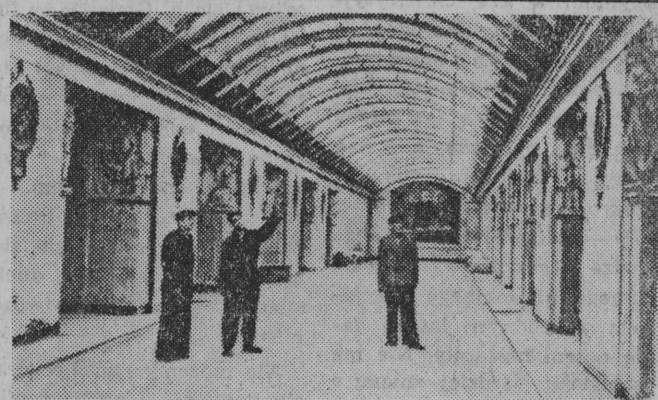
II
12 Państwa — strony układu postanawiają zgodnie, że w pierwszym okresie (2—3 lata) wcielania w życie posunięć mających na celu stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie zgodnie z niniejszym układem, związane są nadal zobowiązaniami wynikającymi z istniejących już układów i porozumień.

Jednocześnie państwa — sygnatariusze istniejących układów i porozumień, które przewidują zobowiązania natury wojskowej, powstrzymają się od stosowania siły zbrojnej i będą rozwiązywały środki pokojowymi wszelkie spory, które mogą powstać między nimi. Sygnatariusze odpowiednich układów i porozumień będą się również konsultować między sobą w wypadku, gdyby powstały między nimi różnice zdań lub spory mogące zagrażać pokojowi w Europie.

13 Dopóki nie będą zawarte porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej oraz w sprawie wycofania obcych wojsk z terytoriów krajów europejskich, państwa — strony układu zobowiązują się nie podejmować dalszych kroków mających na celu zwiększenie ich sił zbrojnych znajdujących się na terytoriach innych państw europejskich na mocy układów i porozumień uprzednio zawartych.

14 Państwa — strony układu postanawiają zgodnie, że po upływie uzgodnionego terminu od chwili wejścia w życie niniejszego układu, układ warszawski z 14 maja 1955 roku, układu paryskiego z 23 października 1954 roku oraz pakt północno-atlantycki z 4 kwietnia 1949 roku — przestaną obowiązywać.

15 Niniejszy układ zawarty zostaje na okres 50 lat.



W Leningradzie ukończono budowę pierwszego odcinka metra.
NA ZDJĘCIU: fragment podziemnej sali stacji „Naruskaja”.
Fot. — C.A.F.

W PIERWSZYM DNIU OBRAD KONFERENCJI GENEWSKIEJ

Oświadczenie Pinay'a

przewodniczącego I posiedzenia

GENEWA. — W dniu 27 brn, na pierwszym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, oświadczenia złożyli kolejno ministrowie: Pinay, Macmillan, Molotow i Dulles.

Pragnąłbym ograniczyć swą powitalną deklarację do kilku uwag, dotyczących zadań, które zostały nam powierzone, oraz warunków ich wykonania. Przede wszystkim powinniśmy zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką ponosimy.

Konferencja genewska, która odbyła się w lipcu, była wydarzeniem o doniosłym historycznym znaczeniu, obudziła na całym świecie ogromne nadzieje.

Szefowie rządów, którzy ponoszą odpowiedzialność za losy ludzkości, za losy setek milionów ludzi, zadeklarowali, że ich wspólnym celem jest usunięcie groźby stosowania siły militarnej.

Nie ograniczyli się oni do postawienia tego celu. Opracowali dyrektywy, które stanowią podstawę naszej pracy i które wytyczają ogólną linie ewentualnych decyzji. Poeci nam, abymy kierując się tymi liniami, posuwać się naprzód i osiągać pozytywne rezultaty. Nie możemy rozczarować naszych narodów.

Wydaje mi się, że wiele można osiągnąć na podstawie tych szefów rządów. Ustalony został ograniczony program w określonych sprawach. Na te określone sprawy powinniśmy również w sposób określony odpowiedzieć — wyraźnie i konkretnie.

Zbyt często w przeszłości wymiana poglądów w Genewie, wymiana, w której brali udział przedstawiciele naszych rządów, przekształcała się w trybunał, z której każdy zwracał się do opinii publicznej innych krajów i często, zbyt często, konferencje te składały się jedynie z monologów. Powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby uniknąć tej pokusy — pokusy wygłaszania długich przemówień. Konferencja, narada nie jest miejscem dla monologów, w których każdy przedstawia swój punkt widzenia. Przemówienia winny być tu dialogami, abymy nawiązali kontakty, aby każdy starał się zrozumieć drugiego. Powinniśmy dążyć do znalezienia tu formy dialogu, która zagłubiłaby prawie całkowicie.

Rozwiązanie problemu rozbrojenia, problemu bardzo skomplikowanego, będzie wy-

magalo od nas zmuszonych wysiłków. W dziedzinie tej będziemy mogli porozumieć się co do pewnych wstępnych posunięć, jakie należałoby określić drogą syntezy istniejących propozycji i które można byłoby zrealizować szybko i skutecznie. Równocześnie jasne jest, że nie istnieją przeszkody na drodze do niezwłocznego rozwiązania problemu wymienionego w pierwszym punkcie porządku dziennego, tj. problemu bezpieczeństwa europejskiego i Niemiec, opracowania planu zjednoczenia Niemiec oraz systemu bezpieczeństwa. Bez takiego rozwiązania sprawy, pomyślnie zjednoczenie Niemiec nie będzie możliwe. Nie oznacza to bynajmniej, że nie zostaną uwzględnione słuszne interesy wszystkich stron — jeśli powzięta będzie taka decyzja.

Drugi ważny moment. Należy stworzyć w świecie takie warunki, które odpowiadałyby uzasadnionym interesom każdego z nas. Realizm wymaga od nas uwzględnienia wszystkich aspektów rzeczywistości, bez zamykania oczu na jakakolwiek z istniejących okoliczności. Uwzględnienie uzasadnionych interesów każdego — to poszanowanie istoty tych interesów, tak, jak je sformułowano. Pokój i pokójowe współistnienie nie mogą być związane z manewrowaniem.

Oto z jakimi ideami przybyliśmy tutaj. My ze swej strony nie zgadzamy się z filozofią, na której opiera się polityka Związku Radzieckiego. Ale nie negujemy bynajmniej prawa Związku Radzieckiego i innych narodów do tej filozofii. Nie zamierzamy przekształcać dyplomacji w broń przeciwko niej. Uważamy, że powinniśmy osiągnąć zbliżenie dwóch stron. Powinniśmy doprowadzić do złączenia stosunków między nimi. Dlatego też rząd Francji przywiązuje wielką wagę do tego punktu porządku dziennego, który dotyczy rozwoju kontaktów między narodami. Dopóki istnieć będzie niebezpieczeństwo w Europie zachodniej, nie można będzie mówić o zjednoczeniu Europy z punktu widzenia bezpieczeństwa. Z tego względu należałoby zapewnić rozszerzenie kontaktów ekonomicznych i kul-

turalnych w różnych częściach Europy. Można posuwać się naprzód w kierunku utworzenia zjednoczonej Europy. Ale ideał ten jest jeszcze odległy.

W każdym razie rząd francuski realizował i realizuje w tym kierunku swoją politykę w ramach, które określa obecne rozbieżności Europy. Współpraca jest naszym ideałem i nie tracimy nadziei, że ideał ten obejmie całą Europę.

Zebrałmy się tutaj po to, aby prowadzić rozmowy, tzn. aby znaleźć wspólnie i razem, w ramach, które określa obecne rozbieżności Europy. Współpraca jest naszym ideałem i nie tracimy nadziei, że ideał ten obejmie całą Europę.

W każdym razie rząd francuski realizował i realizuje w tym kierunku swoją politykę w ramach, które określa obecne rozbieżności Europy. Współpraca jest naszym ideałem i nie tracimy nadziei, że ideał ten obejmie całą Europę.

Odpowiedzialność, jaką ponosimy w tych rozmowach, znów wymaga od nas wyrażenia się iluzji, fałszywych decyzji, tzn. takich decyzji, które mniej lub więcej skutecznie maskują brak rozwiązania, lub takich, które opierają się na nieporozumieniu. Sprawa ta jest niezwykle ważna i dlatego należy uwzględnić wszystkie wymogi etyki. Jeśli taka właśnie uczciwość będzie nam kierować, to jesteśmy przekonani, że osiągniemy pozytywne rezultaty.

Pozwól sobie w zakończeniu poświęcić kilka słów wielce poważanemu prezydentowi Eisenhowerowi, który dopiero trzy miesiące temu przemawiał tu, i którego ogromną energię wszyscy podziwialiśmy. Dotknęła go choroba, lecz na szczęście czuje się teraz lepiej i jest przekonany, że będzie wyraził się na wszystkich propozycjach, abymy na początku naszej pracy przesłali prezydentowi zapewnienia o naszej głębokiej przyjaźni i życzenia rychłego powrotu do zdrowia. Za waszą zgodą opracowałem projekt depezy do prezydenta Eisenhowera.

Pinay odczytał tekst depezy.

Oświadczenie Molotowa

Panie Przewodniczący, Panowie!

Konferencja niniejsza zwołana została zgodnie z decyzją szefów rządów czterech mocarstw. Jej zadaniem jest omówienie problemów przewidzianych w uzgodnionych dyrektywach konferencji genewskiej.

Obecnie wszyscy uznają ważne znaczenie historyczne genewskiej konferencji szefów rządów, która odbyła się w lipcu. Przyczyniła się ona do rozładowania napięcia międzynarodowego, a przede wszystkim napięcia w stosunkach między wielkimi mocarstwami. Błaża ona wyrażeniem dążeń narodów do zaprzestania tzw. „zimnej wojny”. Umocniła jeszcze bardziej wolę narodów pragnących zapewnienie długotrwałego pokoju. Otworzyła ona również drogę do dalszego wspólnego rozpatrywania i rozwiązywania pilnych problemów międzynarodowych w duchu wzajemnego zrozumienia i respektowania interesów stron, zgodnie z wymogami zapewnienia pokoju między narodami.

Rząd radziecki wysoko ocenia te pozytywne rezultaty konferencji szefów rządów oraz ważny wkład prezydenta Eisenhowera, premiera Edena i premiera Faure'a do sukcesu tej konferencji.

Był czas, kiedy wygłaszano przemówienia, które wyrażały chęć pomniejszenia znaczenia pozytywnych rezultatów konferencji genewskiej. Nie można nie liczyć się z tym również obecnie. Świadczy to, że istnieją niemałe trudności na drodze do realizacji zadań konferencji genewskiej. Jednakże sądzimy, że wszystkich nas łączą pragnienie, aby utrwalili osiągnięte rezultaty konferencji i aby na ich podstawie pracowali.

Przebieg obrad naszej konferencji będzie z uwagą obserwowany we wszystkich krajach. Miliony ludzi oczekują, że w wyniku tej konferencji dokonany będzie nowy krok naprzód w kierunku poprawy współpracy między państwami, w kierunku wzajemnego zrozumienia i respektowania interesów narodów. Napięcia międzynarodowego i utrwalenia powszechnego pokoju.

Wszystko to nakłada na nas, uczestników konferencji, poważne obowiązki. W okresie, który minął po konferencji genewskiej, rząd ZSRR podjął szereg nowych kroków, aby przyczynić się do dalszego rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych. Kroki te spotkały się z aprobatą na całym świecie.

Należy przede wszystkim wskazać na uchwałę w sprawie redukcji radzieckich sił zbrojnych o 640 tysięcy ludzi. Tym samym ZSRR zmanifestował w praktyce gotowość aktywnego przyczynienia się do położenia kresu wyścigowi zbrojeń, dążenie do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego. Wiadomo także, że rządy Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Albanii również dokonały redukcji swych sił zbrojnych.

Niedawno Związek Radziecki powołał decyzję w sprawie przedterminowego zerwania się wojskowej bazy morskiej Portkela-Uda na terytorium Finlandii. Uczyniono tak, mimo że według traktatu pokojowego z Finlandii, istnienie tej radzieckiej bazy morskiej przewidziane było do 1997 roku. W ten sposób w roku bieżącym zostały zlikwidowane obie radzieckie bazy morskie położone na terytoriach innych państw, a mianowicie — wojskowa baza morska w Porcie Artura na terytorium Chin, jak również wojskowa baza morska na terytorium Finlandii. ZSRR nie ma już ani jednej bazy wojskowej poza granicami swego kraju.

Te kroki rządu radzieckiego sprzyjały dalszemu zacie-

śnieniu przyjaznych stosunków z wyżej wspomnianymi krajami. Spotkały się one z bardzo przychylnym przyjęciem, jako wzór rozwiązania problemu baz wojskowych wielkich mocarstw na terytoriach obcych — tego palącego problemu życia międzynarodowego.

Po konferencji genewskiej ZSRR nawiązał stosunki dyplomatyczne z Niemiecą Republika Federalna. Zawarty został i wszedł w życie układ o stosunkach między ZSRR a NRD. Normalne stosunki między ZSRR a obu państwami istniejącymi na terytorium Niemiec niewątpliwie przyczyniły się do osłabienia napięcia międzynarodowego w centrum Europy i wywarły pozytywny wpływ na uregulowanie problemu niemieckiego.

Podjęliśmy wszystkie te kroki, jak również rozwijając kontakty międzynarodowe i współpracę ZSRR z państwami zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, rząd radziecki wychodzi z założenia, iż w życiu międzynarodowym słowa należy potwierdzać czynami, nie zatrzymywać się przed nie rozwiązanymi jeszcze problemami, lecz krok za krokiem posuwać się naprzód przygotowując warunki do uregulowania innych, trudniejszych zagadnień.

Kroki podjęte przez ZSRR dowiodły, w sposób oczywisty, że istnieją wielkie i nie wykorzystane jeszcze możliwości dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego, biorąc oczywiście pod uwagę, iż wszystkie państwa, a przede wszystkim wielkie mocarstwa — będą działać w duchu Genewy. Niestety, wiele nie wszyscy woliściwości te wykorzystują.

Przed konferencją naszą stoi zadanie kontynuowania dobrej sprawy, rozpoczętej na genewskiej konferencji szefów rządów. Określa to nasze zasadnicze cele.

Szefowie rządów polectli nam przedyskutowanie następujących kwestii:

1. Bezpieczeństwo europejskie i Niemcy;
2. rozbrojenie;
3. rozwinięcie kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Doniosłość znaczenia problemu bezpieczeństwa europejskiego i Niemiec była jednym z zadań czterech mocarstw — przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina, prezydenta USA D. Eisenhowera, premiera W. Brytanii A. Edena, premiera Francji E. Faure'a. Jest to zupełnie zrozumiałe; zarówno rozważa, jak i druga wojna światowa rozpoczęła się w Europie. Wojny te rozpętały przez militarystyczne Niemcy, przyniosły narodom europejskim niezliczone nieszczęścia i zniszczenia, których skutki do dziś dnia nie zostały usunięte. Szczególnie wiele cierpień spadło na narody Polski, Jugosławii, Czechosłowacji, Francji, Belgii i innych krajów europejskich — ofiar napadów militarystyki niemieckiej. Wiemy, że niemało ofiar poniosły w wyniku tych wojen także naród niemiecki, który drogą zapłacił za politykę awantur wojennych, uprawianą przez agresywne, militarystyczne koła Niemiec.

Biorąc pod uwagę te lekcje historyczne, jak również konieczność stworzenia określonych gwarancji pokojowej i spokojnej egzystencji państw europejskich, powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby pomyślnie rozwiązać zadania zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, w czym żywności są zainteresowane wszystkie narody europejskie.

W lipcu na konferencji genewskiej rząd radziecki złożył swe propozycje w tej sprawie. Nie ulega wątpliwości, że osiągnięcie odpo-

wiedniego porozumienia przyczyniłoby się jak najbardziej do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa europejskiego.

Rząd radziecki zaproponował zawarcie ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie z udziałem wszystkich zainteresowanych państw europejskich oraz USA. Szefowie rządów powzięli decyzję przekazania złożonego przez nas projektu układu ministrom spraw zagranicznych w celu rozpatrzenia go. Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia delegacja radziecka przedstawiła swe poglądy dla uzasadnienia wspomnianych propozycji.

Należy jednak już dziś stwierdzić, że główną przyczyną na drodze do zapewnienia bezpieczeństwa w Europie jest istnienie ugrupowań militarnych. Powstawanie tych ugrupowań zapożyczał blok północno-atlantyczny. Ugrupowania te przeciwdziałają jednemu krajowi i są bodźcem do wyścigu zbrojeń. Potęgują one niebezpieczeństwo nowej wojny.

ZSRR wypowiada się za likwidacją ugrupowań militarnych. Jeśli z tych czy innych względów nie można tego dokonać natychmiast, proponujemy uczynić to stopniowo, tworząc jednak już teraz drogę do likwidacji wszystkich bloków i ugrupowań militarnych. Wszelkie kroki zmierzające do złagodzenia napięcia międzynarodowego i wzmożenia zaufania między państwami — odpowiadają tym celom.

Właśnie w związku z zagadnieniem bezpieczeństwa europejskiego, które jest najważniejszym problemem dla narodów Europy, mamy rozpatrzyć również kwestię niemiecką podprzekładkową powyższemu zagadnieniu. Związek Radziecki był i pozostaje zwolennikiem uregulowania problemu niemieckiego z wywołaniem bezpieczeństwa europejskiego.

Przytrzymując delikatnie zwilżoną językiem nie palcami jednej ręki, drugą głaszcząc pieszczotliwie wnuczkę i cichutko poczynając swym drzącym już głosem śpiewaną przez dziecko piosenkę.

A piosenka przetrzychną zna babcia Wali moci, i takich starych, a nawet starszych, jak ona sama, prostych, śpiewanych przez lud wiejski jeszcze do obecnego czasu.

Nawet nie tak dawno babcia sama je śpiewała na weselach, chrzcinach, gościnach rozmaitych, a głos miała, aż podziw.

Cała okolica znała ją jako pierwszą śpiewaczkę wiejską, lepszej nigdzie nie było i dlatego też Maria Pugaczewicz była zapraszana na wszystkie uroczyste okazje.

Dziś w chwilach zadumy babcia wspomina jak to kiedyś śpiewała i patrzac na

wnuczkę nucącą — uśmiecha się rada, że mała w lot pojmuje słyszane od babci piosenki, że może będzie w przyszłości również sławną na okolicę śpiewaczką.

Warkot kołowrotka powoli cichnie, a babcia wspominając lata swojej młodości, opowiada o piosence: — Akurat tak, jak dziś, wykopyli byli na ukoniecznieniu, jak bylam za „swiankę” na

ŚWIATŁO i ludzie

Nr 41 (187) Tygodniowy dodatek „Gazety Białostockiej” 29. X 1955 r.

„Chodził chłopak do dziewczyny sobie po poradę...”

Chociaż siedemdziesiąt sześć lat liczy sobie Maria Pugaczewicz z Szasła w powiecie bielskim i jest babcią kilkorga wnuczków, ale często jeszcze lubi usiąść za kołowrotkiem.

Wprawione w wir miarowym ruchem nogi kółko, furkocz z cicha i kręci się, kręci, a babcia Pugaczewicz, rozciągając równiutko palcami długie włókno — przedzie cienkutuń nic.

Czasem przy tej robotce zaduma się, aż z zapomnienia noga przestanie naciskać pedał kołowrotka, ale ledwo jego szmer przyczyni, babcia budzi się z zadumy, mocniej naciska pedał i uśmiecha się do siedzącej obok wnuczki — czterolatniej Wali:

— No, wnusiu — pośpiewaj babci.

I wtedy mała Wala nuci babci swym dziecięcym, piskliwym głosikiem: „Hej! Hej! Kozak z Ukrainy, Zdobit żonkę u chłoiny. Zdobit ty był dobry mąż, To byś ty mnie wozu wciągał...”

Babci twarz jaśnieje, a starcze oczy robią się jakby młodziej, bardziej błyszczące i radosne.

Przytrzymując delikatnie zwilżoną językiem nie palcami jednej ręki, drugą głaszcząc pieszczotliwie wnuczkę i cichutko poczynając swym drzącym już głosem śpiewaną przez dziecko piosenkę.

A piosenka przetrzychną zna babcia Wali moci, i takich starych, a nawet starszych, jak ona sama, prostych, śpiewanych przez lud wiejski jeszcze do obecnego czasu.

Nawet nie tak dawno babcia sama je śpiewała na weselach, chrzcinach, gościnach rozmaitych, a głos miała, aż podziw.

Cała okolica znała ją jako pierwszą śpiewaczkę wiejską, lepszej nigdzie nie było i dlatego też Maria Pugaczewicz była zapraszana na wszystkie uroczyste okazje.

Dziś w chwilach zadumy babcia wspomina jak to kiedyś śpiewała i patrzac na

wnuczkę nucącą — uśmiecha się rada, że mała w lot pojmuje słyszane od babci piosenki, że może będzie w przyszłości również sławną na okolicę śpiewaczką.

Warkot kołowrotka powoli cichnie, a babcia wspominając lata swojej młodości, opowiada o piosence: — Akurat tak, jak dziś, wykopyli byli na ukoniecznieniu, jak bylam za „swiankę” na

wnuczkę nucącą — uśmiecha się rada, że mała w lot pojmuje słyszane od babci piosenki, że może będzie w przyszłości również sławną na okolicę śpiewaczką.

Warkot kołowrotka powoli cichnie, a babcia wspominając lata swojej młodości, opowiada o piosence: — Akurat tak, jak dziś, wykopyli byli na ukoniecznieniu, jak bylam za „swiankę” na

wnuczkę nucącą — uśmiecha się rada, że mała w lot pojmuje słyszane od babci piosenki, że może będzie w przyszłości również sławną na okolicę śpiewaczką.

Warkot kołowrotka powoli cichnie, a babcia wspominając lata swojej młodości, opowiada o piosence: — Akurat tak, jak dziś, wykopyli byli na ukoniecznieniu, jak bylam za „swiankę” na

wnuczkę nucącą — uśmiecha się rada, że mała w lot pojmuje słyszane od babci piosenki, że może będzie w przyszłości również sławną na okolicę śpiewaczką.

Warkot kołowrotka powoli cichnie, a babcia wspominając lata swojej młodości, opowiada o piosence: — Akurat tak, jak dziś, wykopyli byli na ukoniecznieniu, jak bylam za „swiankę” na

wnuczkę nucącą — uśmiecha się rada, że mała w lot pojmuje słyszane od babci piosenki, że może będzie w przyszłości również sławną na okolicę śpiewaczką.

Warkot kołowrotka powoli cichnie, a babcia wspominając lata swojej młodości, opowiada o piosence: — Akurat tak, jak dziś, wykopyli byli na ukoniecznieniu, jak bylam za „swiankę” na

wnuczkę nucącą — uśmiecha się rada, że mała w lot pojmuje słyszane od babci piosenki, że może będzie w przyszłości również sławną na okolicę śpiewaczką.

Warkot kołowrotka powoli cichnie, a babcia wspominając lata swojej młodości, opowiada o piosence: — Akurat tak, jak dziś, wykopyli byli na ukoniecznieniu, jak bylam za „swiankę” na

wnuczkę nucącą — uśmiecha się rada, że mała w lot pojmuje słyszane od babci piosenki, że może będzie w przyszłości również sławną na okolicę śpiewaczką.

Warkot kołowrotka powoli cichnie, a babcia wspominając lata swojej młodości, opowiada o piosence: — Akurat tak, jak dziś, wykopyli byli na ukoniecznieniu, jak bylam za „swiankę” na

wnuczkę nucącą — uśmiecha się rada, że mała w lot pojmuje słyszane od babci piosenki, że może będzie w przyszłości również sławną na okolicę śpiewaczką.

Warkot kołowrotka powoli cichnie, a babcia wspominając lata swojej młodości, opowiada o piosence: — Akurat tak, jak dziś, wykopyli byli na ukoniecznieniu, jak bylam za „swiankę” na

wnuczkę nucącą — uśmiecha się rada, że mała w lot pojmuje słyszane od babci piosenki, że może będzie w przyszłości również sławną na okolicę śpiewaczką.

Warkot kołowrotka powoli cichnie, a babcia wspominając lata swojej młodości, opowiada o piosence: — Akurat tak, jak dziś, wykopyli byli na ukoniecznieniu, jak bylam za „swiankę” na



— No wnusiu — powiada wtedy babcia Maria Pugaczewicz — pośpiewaj babci, bo bardzo lubi śpiewać.

li sobie też największej przyjemności — wspólnego śpiewu tak ulubionych wiejskich, ludowych, białoruskich piosenek.

Eufrozyna Wyszkowska, bibliotekarka gromadzkiej biblioteki, porządkowała tego wieczoru katalogi książek, kiedy doleciał ją daleki, chórny śpiew.

Wieczór był ciepły i cichy, a nieczym nie zgaszone echo pieśni niosło się aż na drugie kraniec wsi. Wpadło w uchylone okno biblioteki, odbijało się od murowanych ścian nowej, piętrowej szkoły.

Wyszkowska poczęła nucić, bo — także lubi białoruskie piosenki, zna ich również nimało.

Szeroko ponad zasianym oziminną łanem, ponad wsią okoloną sadami, niesie się jakże znana białoruska piosenka partyzancka —

„Tam w polu...” — a iesienny wiatr zda się wtórować jej głośnym, zawodzącym łkanem.

Wieczorem zaś chłopcy z Augustowa, żegnając się tradycyjną szklanką wina z poborowym Miską Wieremiejukiem, odjeżdżającym dziś do wojska, nie odmówili

Tak już jest w Piłkach od dawna, jak tylko powstała, zbudowana wspólnymi siłami, świetlica.

W niej to zbiera się i pracuje zespół świetlicowy, znanych z Piłkackich

Ze wsi przenosi się do miasta i odwrotnie: śpiewa na przez młodzież Liceum Białoruskiego w mieście obiega szeroko wsi i osady.

Nawet w chwili, gdy kon-

ny w naszym województwie chór spółdzielczy z Piłk.

Tego wieczoru kierownik zespołu, członek tamtejszej spółdzielni — Jan Wróblewski — zwołał go również na próbę.

A oto ją rozpoczyna.

Bez specjalnego przeszkolenia, bez pomocy jakiegokolwiek instrumentu, już od kilku lat kieruje on trzydziestoosobowym, doskonałym chórem białoruskim.

Płynie ludowa melodia: „Sad ty mój, sad wiśniowy! Zaćwił ty żeż na wsiach A w sadzie praszczala się para

Pod nimi drażła ziemia...”

Zaś tego samego wieczoru w przeciwnym od Piłk kierunku, na drugim krańcu powiatu — w Wiejskim Domu Kultury w Orli — znakomita solistka Wiera Lewczuk uparcie ćwiczy przy akompaniamencie orkiestry mandolinistów jakąś nową, ludową piosenkę.

Wszędzie, jak szeroki jest powiat bielski (i nie tylko bielski), spotkasz czytelnika mnóstwo takich obrazków.

Pieśń białoruska rozbrzmiewa jednakowym akordem w Zubowie i Deniskach, w Holodach i Krzywej, jednakowo raduje i upaja serca w Narwi czy przastarym Mielniku nad Bugiem lub Białowieży.

Ze wsi przenosi się do miasta i odwrotnie: śpiewa na przez młodzież Liceum Białoruskiego w mieście obiega szeroko wsi i osady.

Nawet w chwili, gdy kon-

czę ten reportaż pieśń białoruska dociera do mnie przez ślany z sąsiedniego mieszczań.

Śpiewają ją, pracując, dziewczęta — krawcowe Rzemieślniczej Spółdzielni w Bielsku.

Właśnie słysze miły sopran niemień uroczej, niebioskokiej blondynki — Zosi Fiodoruk z Rajksa, córki chłopca, a dziś kwalifikowanej krawcowej spółdzielni.

Zosia najczęściej śpiewa: Chadzisz chłapiec do dziauczyny

Sabie na parady Parady parady dziauczynko jak rodna ja maci Ci mnie ciapier żanica Ci na ciapie żdaci Hej hej — hej hej Zialony haj Ci mnie ciapier żanica Ci na ciapie żdaci.

A oto włączają się inne głosy, znajome, codziennie słyszane. Nadzi Chomanuk ze Stuziwo i siostr Ostaszkowskich z Treszczotek i śpiew potężnie i rześnio akordami. Nie zagłusza go nawet warkot włączonych od czasu do czasu elektrycznych maszyn do szycia.

Pieśń nie nie jest w stanie zagłuszyć, pieśń jest ostateczna i niezwykła. Wyrosła ona z ludu i jest jego własnością, własnością potężnej kultury narodowej.

A pieśń białoruska właśnie posiada te cechy, wrośnięta głęboko w przastare tradycje regionu.

JOZEF LASOŃSKI
Zdjęcia autora



Bez specjalnego przygotowania i instrumentu członek tamtejszej spółdzielni produkcyjnej — od kilku lat kieruje znakomitą chórem białoruskim w Piłkach.

Oświadczenie Macmillana

Cieszę się, że mam okazję powiedzieć kilka słów, zanim przystąpimy do obrad. Nagła choroba prezydenta Eisenhowera, o której wspomnieliśmy, stała się powodem głębokiego smutku wszędzie, w Wielkiej Brytanii, w krajach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i całym Brytyjskim imperium. Wiadomość o niej odczuliśmy jako osobisty cios, jak gdyby prezydent był jednym z nas. Wszyscy bowiem widzimy prezydenta w jego podwójnej roli — roli naszego wielkiego wodza w chwili zwycięstwa i naszego niezłomnego przyjaciela w trudnych latach, jakie potem nastąpiły. Nie ma osobistości bardziej znanej i kochanej w moim kraju. Nie tylko mój rząd, ale cały nasz naród pragnąłby przyłączyć się do proponowanych

przez Pana pozdrowień od uczestników konferencji.

Nie wydaje mi się konieczne dodawać coś do uwag wypowiedzianych przez Pana, Panie Przewodniczący, stała się powodem głębokiego smutku wszędzie, w Wielkiej Brytanii, w krajach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i całym Brytyjskim imperium. Wiadomość o niej odczuliśmy jako osobisty cios, jak gdyby prezydent był jednym z nas. Wszyscy bowiem widzimy prezydenta w jego podwójnej roli — roli naszego wielkiego wodza w chwili zwycięstwa i naszego niezłomnego przyjaciela w trudnych latach, jakie potem nastąpiły. Nie ma osobistości bardziej znanej i kochanej w moim kraju. Nie tylko mój rząd, ale cały nasz naród pragnąłby przyłączyć się do proponowanych

Nie możemy zniechęcać się chwilowymi niepowodzeniami lub dać się zepchnąć z naszej drogi przez przeszkody, chociażby najbardziej

ciężkie. Jednocześnie musimy być realistami. Musimy uznać, że istnieją znaczne rozbieżności między stanowiskami zajmowanymi dotąd przez mocarstwa zachodnie i ZSRR. Wierzymy, że rozbieżności te będą mogły być usunięte i jesteśmy zdecydowani dokonać wszelkich wysiłków, aby osiągnąć powodzenie.

Rząd i naród Wielkiej Brytanii — mówię nie tylko w swoim imieniu ale również w imieniu tych wszystkich, którzy uznają swoją przynależność do Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i Brytyjskiego Imperium — pragniemy wszyscy pokoju. Nie ma oświat, których byśmy nie ponieśli dla sprawy pokoju, z wyjątkiem poświęcenia zasada, które uważamy za podstawowe dla swych idei, oraz wierności dla sprawy, której tyle oddaliśmy.

KIRGIZ

Trup w stepie — porwana dziecka — ucieleśnia z kupieckiej niewoli — rodowa zemsta czy miłość — tragedia dwójka serc... Od dawna już czytelnicy nie przeżywali takich wrażeń! Wycitano dawno od deski do deski Waltera Scotta: znano na pamięć tragedię nieszczęśliwej Aldony i poranego Wallenroda; trudno było wciąż przeżywać rozterki sercowe byronowskiego „Korsarza” czy „Giaura” ani ronić nieustających łez nad utopioną „Marią” — a tu naraz taka sensacja! Nic dalszego więc, że wychowana na romantycznych poematach publiczność w lot rozchwytała małą, wydaną w 1842 r. w Wilnie książeczkę pt. „Kirgiz”, nieznaną wówczas nikomu autora — Gustawa Zielińskiego.

Co takiego było w tym poemacie, że czytelnicy szaleli wprost za nim? Sprawiała to dramatyczność przedstawionych wypadków, żywiołowa narracja, siła obrazowania poetyckiego, świeżość i barwność tła, egzoty-

Osobliwe lecz prawdziwe

Oburzenie i śmiech miało miejsce na jednym z ostatnich posiedzeń bawarskiego Landtagu (parlamentu).

Jeden z posłów Landtagu przeczytał następujący wyjątek z „Niemieckiej szkoły mowy”, podręcznika przeznaczonego w Bawarii do nauki języka niemieckiego w szkołach średnich: „Robotnik jest potężny, wygodnik, napszony, gnuśny i leniwy. Jest on nierozgarnięty, ograniczony, głupi, zakuty i zły”.

Wydawcą tej książki jest Państwowe Bawarskie Wydawnictwo Szkolne.

Zmieszany wystąpieniem posła, minister kultury zaczął tłumaczyć zebrany, że powyższe zdanie posiada „tylko formalne znaczenie”. Na to zapytał ministra poseł Socjalistycznej Partii Niemiec, czy minister zgodzi się na zastąpienie słowa „robotnik” słowami „autor tej książki”, ale pan minister odpowiedział:

„W tej chwili znajduje się tylko kilkanaście podręczników tej książki w obiegu, a nowe wydanie nie jest obecnie przewidziane...”

W Centralnej Bibliotece Naukowej Akademii Nauk Kazachskiej SSR odnaleziono niedawno jedyny egzemplarz rosyjskiego przekładu poematu Gustawa Zielińskiego „Kirgiz”. Fotokopię jego przesłano Instytutowi Badań Literackich PAN, który przygotowuje obecnie do druku wybór dzieł i korespondencji tego zapomnianego poety romantycznego.

Kim był autor tego rozchwytywanego poematu? Równieśnik Słowackiego, urodzony i wychowany na Kujawach, ukończył uniwersytet w Warszawie, gdzie na wydziale prawnym kolegowali z późniejszymi luminarzami naszej literatury romantycznej. Powstał listopadowe wrywa Zielińskiego z murów szkół, Zieliński wdziewa mundur artylerzysty i jako skromny podoficer wojsk powstańczych odkrywa się chwila białej, twarzą pod Paprotnią i Królikarnią, a później podczas obrony samej Warszawy. Po upadku powstania, wraz z korpusem Rybińskiego o puszcza granice Królestwa. Ogłoszona w rok później amnestia carska dla żołnierzy walczących w powstaniu, z szeregu umożliwiła Zielińskiemu powrót do kraju. Zieliński wraca, ale nie składają broni. Wchodzi w kontakt z partyzantką polską działającą na terenie powiatu lipnowskiego, co śledzą na niego uwagę carskiej żandarmerii i kończy się więzieniem, a później zesłaniem na Sybir.

Osiem lat życia w Tobolsku i w odległym przebywaniu w Iziumie, przeżywanie wśród koczowniczych wódców Czuszawów. Czemuś, Wostoków i Ostiaków, Tatarów i Samojedów, wywarły na Zielińskiego niezatarte wrażenie. Przypominają mu się wspaniałe poematy orientalne romantyków, wzbiera w nim chęć przelania na papier doznań ich wrażeń i utrwalenia ich wierszem.

Pierwsze nieśmiałe próby poetyckie Zielińskiego pojawiły się wkrótce po jego powrocie do kraju. Na zesłaniu otwiera się nowa „biografia” powstania, coraz to nowe utwory: więc pełen rozterki wewnętrznej i politycznych aluzji „Samobójca”, dramat historyczny „Zbigniew”; poemat „Stepy” — poprzedzony wstępem zawierającym charakterystykę Kirgizów i zamieszkujących przez nich kraje wreszcie najznakomitszy ze wszystkich tych utworów, stanowiący koronę literacką — „Kirgiz”.

Ani poprzednie utwory Zielińskiego, ani późniejsze, jak napisany w tymże Iziumie poemat „Koł Beduina” i powieść „Antar” (o Arabie i czarodziejskiej przemienionej w gazela, nie zdolały przycisnąć „Kirgiza”, którego sława sięgnęła poza granice Polski; rosyjskie i niemieckie tłumaczenia poematu stały się tego świadectwem. Rok wydania „Kirgiza” był równocześnie rokiem powrotu Zielińskiego z zesłania. Poeta zagrzebał się na wsi, pedząc przykłady, ale pobawiony już jakiegokolwiek wstrząsów żywot człowieka pocziwającego — gospodarka, ojca rodziny i siedzącego pokoju. Od czasu do czasu chwytła jeszcze za pióro, pisał poemat „Polusy”, dramat o Twardowskim i powieść „Manuela” (wzniesioną w 1947 r.), osnutą na tle kampanii Napoleona w Hiszpanii; ale utwory te w żadnym wypadku nie dorównują „Kirgizowi”. W 1881 r. Zieliński umiera, zostawiając po sobie w spadku krótką pamięć ziomków i niezapomniane przez wydawców i wierszy czytelników strofy „Kirgiza”.

na młodzieńca wracającego się do wolnego życia w stepach. Młody Kirgiz, nie mogąc dłużej znieść niewoli, dosiada pewnej nocy konia i rusza w stepy, uciekając z kamiennych jurt — sybirskie miasto: „Koniu! Nam nie użyż w tych jurtach kamiennych!” — woła bohater poematu, pedząc ku swobodzie i niosąc w sobie żar zemsty na sprawcę śmierci ojca i swojej niewoli. Wspomniał jest opis tej nocnej jazdy młodego Kirgiza stepem:

Przed nim — za nim rozlegli
Równie, puste; w noc zbłądzić nie trudno —
Jedzie wspomnień zapytał...
Z gwiazd swą drogę wyczytał
I kierunek wziął w stronę bezładną.
Lecz — kogoż ich dopozi?
Tylko trawa się kłoni
Gdzie ją runek w przelocie dotyka;
Ślad i jedzie — to chwila.
Wnet się trawa odchyła,
Jedzie przemknął — a za nim ślad znika.

Szalejąca na stepie burza skłania jedźca, aby pozostawić schronienia w kirgiskim aule. Przyjmują go tam z wielką gościnnością a on — „na stepowe baczac zyczycia, jak najlepszą kąsk sam w palce bierze i z uprzejmością, jak sąsiad bliski posła do ust młodej Kirgizki”. Demeli. Ta zaś „odgarnia z czoła włos kruczy, śliski, w siedmiu pługonkach na twarz płynący”. Demela jest córka głowy aulu, Bija, zabójcy ojca młodego Kirgiza. W sercu bohatera poematu — który podejrzewa, że Bij jest

A kiedy konie czekają znaku
Już niecierpliwie runę się do biegu —
Na dzielnym, uromym pedząc runaku
Moda dziewczyna staje w szeregu.

Rozpoczyna się gonitwa, w której młody Kirgiz dogania Demelę. Oboje postanawiają

Ogień się rzuca na zeschle ziola,
Wiatr go roztyna, mioda, roztrąca,
Już się palą trzy wielkie kola
Jak gdyby z niebios spadły trzy słotki.

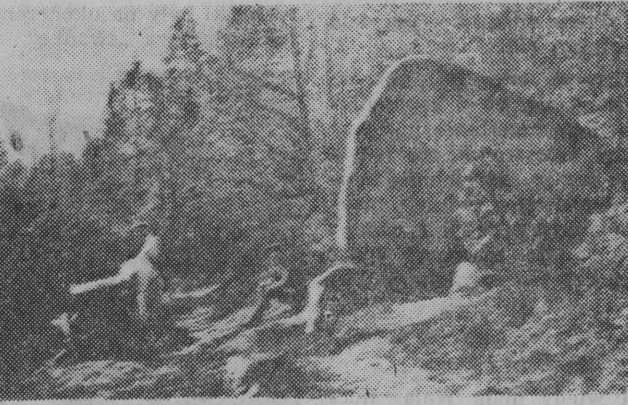
Caty step staje w ogniu, „jak gwiazdki trzęsące złoty liściem, a dym jak gołnice, gdzie dotknie ziemi, rozwija czarny sztandar zniszczenia”. Okryci nim giną w płomieniach palącego się stepu Demela i Kirgiz. Ani poprzednie utwory Zielińskiego, ani późniejsze, jak napisany w tymże Iziumie poemat „Koł Beduina” i powieść „Antar” (o Arabie i czarodziejskiej przemienionej w gazela, nie zdolały przycisnąć „Kirgiza”, którego sława sięgnęła poza granice Polski; rosyjskie i niemieckie tłumaczenia poematu stały się tego świadectwem. Rok wydania „Kirgiza” był równocześnie rokiem powrotu Zielińskiego z zesłania. Poeta zagrzebał się na wsi, pedząc przykłady, ale pobawiony już jakiegokolwiek wstrząsów żywot człowieka pocziwającego — gospodarka, ojca rodziny i siedzącego pokoju. Od czasu do czasu chwytła jeszcze za pióro, pisał poemat „Polusy”, dramat o Twardowskim i powieść „Manuela” (wzniesioną w 1947 r.), osnutą na tle kampanii Napoleona w Hiszpanii; ale utwory te w żadnym wypadku nie dorównują „Kirgizowi”. W 1881 r. Zieliński umiera, zostawiając po sobie w spadku krótką pamięć ziomków i niezapomniane przez wydawców i wierszy czytelników strofy „Kirgiza”.

ADRIAN CZERMIŃSKI

MICKIEWICZ życie i twórczość



NA ZDJĘCIU: plaskorzeźba Miłbergera przedstawiająca Mickiewicza i Puszkina. Wmuralowana ona została w fasadę domu, w którym mieszkał poeta w Moskwie.



NA ZDJĘCIU: Tzw. „Kamień Filaretów” w lesie tuhanowickim pod Wilnem. (rys. z albumu T. E. Boretiego) Las tuhanowicki był ulubionym miejscem wypoczynku A. Mickiewicza.



NA ZDJĘCIU: Wilno. Pokój, w którym Mickiewicz przeżywał „Grażynę”. CAF

Na czele tego buntu staje dzielny, choć nieznany Sienkiewiczowi, starosta mielnicki, Wojciech Emeryk Mleczko. Jednocześnie buntują się stajonujące tu chorągwie wojsk konfederacyjnych, które utworzyli zbrojni konfederaci przeciwko Szwedom, wysuwają na swych wodzów pułkowników Horotkiewicza i Jakuba Kmicię. O tym już pisał Sienkiewicz. I rzeczywiście, przed skonfederowanym wojskiem i ludem ucieka przewrotny zdrajca Bogusław Radziwiłł. Porzuca on silnie ufortyfikowany Tykocin i szybko rejeruje na Litwę. Wraz z nim ucieka jego wierny sluga, podstarosta Harasimowicz z Zabudowa, nie chcąc dzielić losu swego godnego kompana Przyskiego z Orli, który wierność Radziwiłłowi zaprzeczył życiem, zabity przez konfederatów.

Na oczyszczone w ten sposób Podlasie, zdążają teraz z Litwy wszyscy ci, którzy postanowili podnieść broń do walki ze szwedzkim najedźcą i zdrajcami Ojczyzny. Podąża więc tu nieprzejędany wróg Radziwiłłowski, hetman Paweł Sapieha i litewski hetman polny Wincenty Korwin Gasiewski, a wreszcie jedyny z rodziny Radziwiłłów, który nie spłamił się nigdy zdradą, Michał Kazimierz Radziwiłł, „dzieciak na Nieświeżu i Olyce”.

Sily konfederatów koncentrują się jednak nie w Białymstoku, jak pisał Sienkiewicz, ale na południowych terenach województwa podlaskiego, gdzie w okolicach Drohiczyńska i Białej Podlaskiej. Podktywane to jest tym, że Białystok był wówczas małym miasteczkiem, gdzie stała spora załoga wojsk szwedzkich, dowodzonych przez generała Roza.

Na opuszczone przez Bogusława Radziwiłła Podlasie podąża teraz z kolei sam wielki hetman litewski, Janusz Radziwiłł, chcąc nie dopuścić do opuszczenia Podlasia przez konfederatów i mając nadzieję „pod groźbą swego imienia”, rozpedzić konfederatów. Jednakże siły zbrojne, które posiadał Janusz Radziwiłł tak na skutek dezercji i powszechnej ucieczki zeszczuplały po drodze, że przerażony tym zdrajcą, nie szukając już spotkania ze swymi przeciwnikami, czym prędzej chroni się za murami zamku tykocińskiego, gdzie wkrótce, 31 grudnia 1655 r. opuszczony przez wszystkich, umiera.

Barwnie opisuje ten zgon zdrajcę Henryk Sienkiewicz. Jednakże prawdopodobnie dla większego podkreślenia upadku planów ambicioznego magnata, Sienkiewicz łączy jego zgon, z faktem zdobycia zamku przez wojska Sapięchy i wysadzenia się zamkniętych w baszcie Szwedów w powietrze. W rzeczywistości Tykocin, w chwili zgonu w nim Janusza Radziwiłła, nie był nawet oblężony, a zdobywcę szczytów owada, lub odcinając zwierząt i ptaków. Zatem próchnica powstaje z rozłożonych częściłek roślinnych i zwierzęcych.

Ze próchnicy w glebie za pewnia wyższy urodzaj, wiedzą prawie wszyscy, nie każdy natomiast zdaje sobie sprawę, jaką rolę odgrywa w przetworzeniu materiału roślinnego i zwierzęcego na próchnicę — mali, często gołym okiem niedostrzegalni sprzymierzeńcy rośliny. Ogładniamy martwego kreta, czy innego zwierzęcia. Stawiamy ono pierwszorzędny materiał na próchnicę. Wkrótce zainteresowania się nim zżyna — sanitariusze przyrody, leca do niego muchy, dają mrówki, grabieżce, żuki, stonogi, żę koszkie — które będą je żarzyć. Jedną przyszy dla zapośredniczenia głodu, inne postanowią złożyć tutaj zaczątki przyszłego pokolenia, wynika z nich ta, która sanitariuszy przyrody, następuje rozkład i

Operacja „NADZIEJA”

— Więc?

— Ależ mnie nie boli. Panie profesorze, czy to naprawdę konieczne?

— Bardzo. Jak bardzo od tego zależy pani zdrowie, postaram się wytłumaczyć...

Profesor Oleński automatycznym ruchem sięgnął po ostro zatemperowany ołówek i w otwartej, długiej książce kreślił zaczął jakąś skomplikowaną figurę. Czytał to zawsze wtedy, gdy chciał kogoś przekonać. Takie zwykłe, niewiadomo skąd przybłakane przyzwyczajenie.

— postaram się wytłumaczyć — powtórzył jeszcze raz.

Kobieta w czarnym, jesiennym płaszczu mocno zaplota ręce na kolanach. Blask z nieprzystojnego niczym okna podkreślał jej ostry profil. Twarz skurczona i wyciekająca miała wyraz człowieka, który nie chce, nie potrafi jeszcze uwierzyć w jakąś nagłą i oczywistą prawdę. Jej spokojne i uformowane życie niespodziewanie wytrącono z ustatku równowagi. Skąd, dlaczego zjawiała się ta dziwna choroba — nie wiedziała. Była gromem, który zachwiał za nią siostrę. Profesor podniósł tylko w górę brwi, co miało znaczenie w języku tych dwóch, często ze sobą bez słów rozmawiających ludzi, że słucha i że gotów jest pomóc.

— Ze to akuratnie się musiało zdarzyć. Chora ma Rh minus, a my nie mamy takiej krwi. Cóż — uśmiechnął się — nie, kończyły się ostatnie wyprzedki, żeby Rh minus i grupa AB razem występowały. A było to pięć minut przed operacją. O zanielezeniu odpowiedniego do transfuzji krwi dawcy nie można już było myśleć. Tym bardziej takiego, który oprócz nieczęstej grupy AB miałby jeszcze „tajemniczy”, różniący krew różnych ludzi, czynnik Rh.

— Hm — profesor zastanawiał się przez chwilę — a co sądzić o poliglutynie? — Myślałem o tym. Damy więc poliglutynę?

Nie ma w tym nic tajemniczego, a jednak obecny system narkozы chorego przez długi czas stanowił tajemnicę, którą dopiero niedawno

wych przykładów opuszczających kliniki.

— Ale czy ja też, profesorze, będę zdrowa?

— Ma pani te same szanse co chorey, o którym opowiadałem. Wiem, że po wyjściu z kliniki i po naswietlaniach zapomni o raku... Proszę zgłosić się w sobotę, a we środę będziemy operować.

— Pamię profesorze, ta operacja, to moja ostatnia nadzieja...

I tak rozpoczęła się operacja „NADZIEJA”.

Pięć minut przed dwunastą

— Mocniej, mocniej! Drzwi nagle popchnięte otworzyły się na całą szereg. Doktor Biedziński wniósł ze sobą do profesorowskiego gabinetu ostre zapach eteru, lizolu... kto tam wie zresztą, z czego składała się ten szpitalny zapach.

— Jest profesorze, powiedział powoli i znacząco spojrzawszy na stojącą za nim siostrę. Profesor podniósł tylko w górę brwi, co miało znaczenie w języku tych dwóch, często ze sobą bez słów rozmawiających ludzi, że słucha i że gotów jest pomóc.

— Ze to akuratnie się musiało zdarzyć. Chora ma Rh minus, a my nie mamy takiej krwi. Cóż — uśmiechnął się — nie, kończyły się ostatnie wyprzedki, żeby Rh minus i grupa AB razem występowały.

A było to pięć minut przed operacją. O zanielezeniu odpowiedniego do transfuzji krwi dawcy nie można już było myśleć. Tym bardziej takiego, który oprócz nieczęstej grupy AB miałby jeszcze „tajemniczy”, różniący krew różnych ludzi, czynnik Rh.

Nie ma w tym nic tajemniczego, a jednak obecny system narkozы chorego przez długi czas stanowił tajemnicę, którą dopiero niedawno

odkryła nauka. Tak niedawno, że w Białymstoku, Wrocławiu czy Poznaniu stanowił jeszcze rewelację.

A przecież jest niesłychanie prosty. Tak prosty jak... zimowy sen zwierząt. Właśnie na to pooglądanie natury ten system polega. Choremu wstrzykuje się przez operację szereg środków m. in. obniżających ciśnienie i temperaturę ciała, a już na stole operacyjnym okłada się go workami z lodem.

Zwalniała się wówczas wszystkie czynności organizmu: krew zaczynała wolniej krążyć, ośrodki nerwowe reagują słabo — można być pewnym, że po i w czasie operacji nie grozi już szok lub niebezpieczne schorzenie — tak.

I gdyby wówczas zmierzyć ciepłotę ciała (a robi się to często okazują się, że ręką termometru wskazuje nie normalne 36,8 stopni, ale 32, 30, a nawet 28 stopni. Chory zostaje więc „zamrożony”.

Sprawne ręce siostry o czarnej przepasce na białym czepku układały po kolei: brzuszące i o zaokrąglonych ostrzach noże chirurgiczne, trójzębne ostre i tepe haki, jak nożycki wyglądające kleszczyki do zaciskania naczyń krwionośnych i podobnych wygięciem do kleszczyk nożycki. Igły o półokrągłych kształtach i wymyślone zakończone spinaki do chwytania serwetek.

A na stolikach o szklanych blatach, na specjalnych stojakach stały wielkie i małe puszkki z wyjąłowionymi opatrunkami.

W sali o dużych oknach i okrajach jak słońce, wiszące nad stołem operacyjnym lampy, kończyły się ostatnie przygotowania. W drzwiach cicho zakrzykiwały gumowe kółka wózka wiozącego chorego.

Pierwsze cięcie i ostatni szew

To było wyrażnie widać. Bezcienność światła ze „słońca” nad stołem i silny snop z reflektora w reku pielęgniarki na chwilę padły na twarz chorej. Była już po pierwszych zastrykach, odkryła szczerze lodowymi workami. Swobodnie oddychając — spała. Nowa metoda narkozы, opł niedawna stosowana w wielostokiej klinice chirurgicznej, bez dawnego „licze-

nia” — świeciła swój wielki triumf.

Światło tylko na krótko zatrzymało się na twarzy. Teraz razem ze wzrostem chirurgii i trzech asystujących mu lekarzy powędrowało — już na cały czas operacji — w miejsce zwane polem operacyjnym. Odślonięty płat skóry był brązowy od rozsmarowanej dla dezynfekcji jody. To pod nim, wśród chorych tkanek, wiały drgające naczynia, od piersi aż po gruczoły pachy wzięło się niebezpieczne schorzenie — rak.

Skóra była napięta, a pierwsze cięcie chirurgicznego skalpela takie niezgrabne, prawie bezkrwawe. Czerwone kropki przedko wypływały białe, kwadratowe tampony.

Za maską z gazy osłaniającą usta i nos widać tylko oczy lekarza. Napięte, czujne, wyprzedzające każdy ruch ręki w przeczyszczeniu rąk. Oczy jednocześnie spokojne, takie jak i ruchy.

Tu, w sali operacyjnej, nie ma miejsca na zdenerwowanie. Tu, w sali operacyjnej, gdzie waży się ludzkie życie, obowiązują przede wszystkim spokój. Spokój i pewność, że każde cięcie skalpela, chwyt kleszczyków, czy rozwarcie prawym hakiem oddala chorobę, przybliża upragnioną chwilę zdrowia.

Doktor Biedziński pokazał rowkowaną zgłębkiem: — „Tu, tu także. Rakowata tkanka ciągnie się aż do gruczołu”. Siostra podawała mu wyjąłowy skalpel. Zgłębnik, prawie niedostrzegalnie wprowadził go w rozwarzy płat mięśni. Naciął. Jakieś niewielkie naczynia spróbowały krwawienia. Nie na długo. Asystujący mu lekarz Jasiński zaczął szybko na nich kleszczyki. Potem gaza. Jedna, druga. Znow „pole” jest czyste. I znow zagłębia się skalpel.

Minęła godzina. Niełatwa godzina. Odłożono skalpel i „kochej”. Półokrągła igła zaszywała już nie ogarnięte rakiem tkanki, nie rozwijając się choroba, a życie. Jeszcze jedno uratowane życie.

Maże za tydzień lub za miesiąc z drzwi kliniki wyjdzie kobieta w czarnym, jesiennym płaszczu. Wyjdzie z nadzieją do swego domu, do dzieci.

Operacja „NADZIEJA” skończyła się życiem.

ZBIGNIEW NOWACKI



Czy zdajesz sobie sprawę?

Nawiażując do specjalistycznego powinnowactwa alkoholu do komórek nerwowych, należy podkreślić to, że alkohol jest przyczyną wielu chorób psychicznych.

Chorobami psychicznymi, typowymi dla zatrucia alkoholem są: objawy opilec — delirium tremens (popularnie zwany „białą gorączką”), halucynozje alkoholowe, urgojenie alkoholowe, padaczka alkoholowa i tzw. psychoza Korsakowa.

Spółród chorób układu nerwowego, których przyczyną jest alkohol, wymienić należą: zapalenie wielonerwowe i alkoholowe zapalenie mózgu i alkoholowe zapalenie krwotoczne opon mózgowych.

Biała gorączka jest schorzeniem ostrym, które daje się wyleczyć i nie powraca, jeżeli pijak zostanie abstynentem. Wskutek dalszego

urोजना alkoholowe rozwija się zwykle bardzo nieznacznie i są niedostrzegalne dla otoczenia, a w rzeczywistości są bardzo niebezpieczne. Urोजना te z zasady dotyczą niewierności współmałżonka. Urोजना niewierności małżeńskiej często kończą się zabójstwem lub porażeniem żony i jej domniemych kochanków.

Psychoza Korsakowa jest chorobą bardzo ciężką, wynikającą z bardzo znacznego uszkodzenia mózgu przez alkohol. Chorzy tracą pamięć, umysłowo i tracą zupełnie pamięć. Chory nie wie, gdzie się znajduje, nie może podać bieżącej daty, dnia, miesiąca i roku, pory roku. Choroba ta jest nieuleczalna.

Choroby psychiczne u ludzi pijących występują tylko w pewnym odstęku. Tymczasem alkoholowa degeneracja psychiczna występuje prawie zawsze u każdego pijącego przewlekłe. Ponadto jest rzadką chorobą, jak alkoholizm, która w wysokim stopniu uszkadza na wszystkie tu narządy mięśniowe (wątroby, nerki, śledzionę) oraz na mięsień sercowy i naczynia krwionośne.

Szczególnie wyraźne zmiany wywołuje alkohol w wątrobie, ulega ona silnemu szkodzeniu i początkowo powiększeniu. Przypomina ona wówczas swą barwą gęstą watrobkę i takie też określenie przyjęło dla tych zmian watroby w języku lekarskim. Z biegiem czasu ten narząd zaczyna stopniowo zanikać, co prowadzi do tzw. marskości wątroby. Jest to stan nieodwracalny i z reguły kończy się śmiercią.

inż. FR. ROZGA

Śladami „POTOPU”

W lipcu i sierpniu minęło równo trzy lata od pamiętnego najazdu szwedzkiego na Polskę za czasów panowania króla Jana Kazimierza w r. 1655.

Zaden chyba najazd, żadna wojna, prowadzona dotychczas na naszych ziemiach nie pozostawiła po sobie w pamięci ludzkiej tak długo, tylu wspomnień, legend i opowiadań, co ów niesłychany „potop” wojsk szwedzkich. Każda niemal wieś, każda osada i miasteczko, zachowały do dziś z tych czasów jakieś wspomnienie czy legendę. Niejedną z tych legend wiąże się mniej lub więcej z wypadkami opisanymi tak barwnie przez Henryka Sienkiewicza w „Potopie”. A z wypadków tych rozgrywało się wówczas na Podlasiu niemało, bo o jego posiadanie toczyły się właśnie zażarte wojny, boje o drogi i traktaty wiodące wówczas z Polski na Litwę, o strategiczną pozycję, z której zagrozić można było posiadłościom zdrajczyckiego i przewrotnego elektora Fryderyka Wilhelma w Prusach Wschodnich. Tu wreszcie znajdował się potężny, położony wśród błot i rozlewisk rzeki Narwi, zamek obronny w Tykocinie, zasobny w obrzynie zapasy broni i materiałów wojennych.

Nic też dziwnego, że tak dużo wypadków opisanych w „Potopie” przez Sienkiewicza rozgrywa się właśnie na Podlasiu, poczynając od karaczemnej bitki Kmicica w karaczmie Pokrzyki, koło Waszowy, a na zwycięskiej bitwie pod Prostkami skończywszy. Chociaż więc wielu bohaterów tej powieści Sienkiewicza, a w tym Andrzeja Kmicica i tryskający humorem

Zagłoba, wreszcie przyglępi Roch Kowalski i uszułni Kiemlecz, to postaci mityczne, wymyślone przez autora „Potopu”, spróbujmy jednak pójść ich śladami, aby bliżej poznać prawdę historyczną i rozgrywać się na naszym terenie wypadki.

Była wczesna jesień 1655 roku. Prawie cała podlaska szlachta zebrana na sejmikach, bez oporu i sprzeciwu przyjęła wiadomość, o haniebnej kapitulacji szlachty wielkopolskiej pod Ujściem, a Janusza i Bogusława Radziwiłłów w Klejdanach. Zebrana na sejmikach czereda opoiów szlacheckich, wysłała do Karola Gustawa wiernopoddane pisma, oddając się pod jego opiekę. Niemal rolę grał w tym i oślawiony, a sprytny zdrajca, Bogusław Radziwiłł, siedzący w Tykocinie i pilnujący zamku. Wreszcie na te tereny nadciągają pierwsze, maszerujące z Litwy oddziały wojsk szwedzkich, które swoimi grabieżami, rekwizycjami i mordami zdejdują sobie powszechną nienawiść.

Przed nim, pod osłonę rozległych puszczy podlaskich, zaczynają uciekać z Mazowsza i środkowej Polski, gdzie też wkraczają Szwedzi, wzorem pięknej małżonki Jana Skrzetuskiego — Heleny, liczne rodziny z resztkami uratowanego mienia, niosące wieść o potwornościach szwedzkiej okupacji. To właśnie przezwaga szale opinii publicznej na Podlasiu i pobudza nie tylko miejscową drobnią szlachtę zagrodową, ale chłopów i mieszczan do powszechnego, zbrojnego wystąpienia przeciw szwedzkiemu najedźcy.

Na opuszczone przez Bogusława Radziwiłła Podlasie podąża teraz z kolei sam wielki hetman litewski, Janusz Radziwiłł, chcąc nie dopuścić do opuszczenia Podlasia przez konfederatów i mając nadzieję „pod groźbą swego imienia”, rozpedzić konfederatów. Jednakże siły zbrojne, które posiadał Janusz Radziwiłł tak na skutek dezercji i powszechnej ucieczki zeszczuplały po drodze, że przerażony tym zdrajcą, nie szukając już spotkania ze swymi przeciwnikami, czym prędzej chroni się za murami zamku tykocińskiego, gdzie wkrótce, 31 grudnia 1655 r. opuszczony przez wszystkich, umiera.

Barwnie opisuje ten zgon zdrajcę Henryk Sienkiewicz. Jednakże prawdopodobnie dla większego podkreślenia upadku planów ambicioznego magnata, Sienkiewicz łączy jego zgon, z faktem zdobycia zamku przez wojska Sapięchy i wysadzenia się zamkniętych w baszcie Szwedów w powietrze. W rzeczywistości Tykocin, w chwili zgonu w nim Janusza Radziwiłła, nie był nawet oblężony, a zdobywcę szczytów owada, lub odcinając zwierząt i ptaków. Zatem próchnica powstaje z rozłożonych częściłek roślinnych i zwierzęcych.

Ze próchnicy w glebie za pewnia wyższy urodzaj, wiedzą prawie wszyscy, nie każdy natomiast zdaje sobie sprawę, jaką rolę odgrywa w przetworzeniu materiału roślinnego i zwierzęcego na próchnicę — mali, często gołym okiem niedostrzegalni sprzymierzeńcy rośliny. Ogładniamy martwego kreta, czy innego zwierzęcia. Stawiamy ono pierwszorzędny materiał na próchnicę. Wkrótce zainteresowania się nim zżyna — sanitariusze przyrody, leca do niego muchy, dają mrówki, grabieżce, żuki, stonogi, żę koszkie — które będą je żarzyć. Jedną przyszy dla zapośredniczenia głodu, inne postanowią złożyć tutaj zaczątki przyszłego pokolenia, wynika z nich ta, która sanitariuszy przyrody, następuje rozkład i

PRÓCHNICA — to gleba wysokich plonów

Każda grudka gleby obok gliny, ilu, piasku i drobnych kamyczków zawiera mniej lub więcej czarnych częściłek, które nazywamy próchnicą.

Przyjrzyjmy się bliżej próchnicy, a zobaczymy, że składa się ona z nierozłożonych do końca resztek żywych, korzeni lub liści, tu i ówdzie zszczytki owada, lub odcinając zwierząt i ptaków. Zatem próchnica powstaje z rozłożonych częściłek roślinnych i zwierzęcych.

Poznajmy sprzymierzeńców rośliny

Ze próchnicy w glebie za pewnia wyższy urodzaj, wiedzą prawie wszyscy, nie każdy natomiast zdaje sobie sprawę, jaką rolę odgrywa w przetworzeniu materiału roślinnego i zwierzęcego na próchnicę — mali, często gołym okiem niedostrzegalni sprzymierzeńcy rośliny. Ogładniamy martwego kreta, czy innego zwierzęcia. Stawiamy ono pierwszorzędny materiał na próchnicę. Wkrótce zainteresowania się nim zżyna — sanitariusze przyrody, leca do niego muchy, dają mrówki, grabieżce, żuki, stonogi, żę koszkie — które będą je żarzyć. Jedną przyszy dla zapośredniczenia głodu, inne postanowią złożyć tutaj zaczątki przyszłego pokolenia, wynika z nich ta, która sanitariuszy przyrody, następuje rozkład i

A z końcem zimy 1655 r. na Podlasiu zaczęły nowe, zaciete walki, toczące przez Bogusława Radziwiłła i wspierających go Szwedów, przeciwko oddziałom konfederatów, o których szeroko, chociaż również w większości w nieuzupełnionej zgodzie z prawdą historyczną, pisał Sienkiewicz w „Potopie”. Ale o nich pomówimy w następnym artykule.

JAKUB ANTONIUK

wysoko sobie c

W 35 rocznicę powstania WLKZM

Przygoda nieskończona

Jeśli nadarzy się okazja, sięgnijcie po Wielką Encyklopedię Radziecką i w tomie IX między stronami 330 i 331 odnajdziecie fotografie. Zdjęcie zrobione jest według sakramentalnych prawideł robienia zdjęć grupowych: ludzie siedzą w czterech rzędach, tworzących piramidę, uwieńczoną na szczycie sztandarem; przed pierwszym rzędem w samym środku, u stóp siedzących, usadowiły się z idealną symetrią dwie postacie. Ludzie na zdjęciu, to 12-14-letnie dzieci. Podpis pod fotografią nazywa tę dzieciarnię ubraną w przydługie waciaki i postrzępione kurtki „kolektywem oddziału armat w zakładach Putiłowskich”.

Zakłady Putiłowskie, to dzisiejsze Zakłady im. Kirowa w Leningradzie, a chłopcy, uwiecznieni na fotografii, zorganizowali w 1917 roku jedno z pierwszych kółek młodzieży, dając początek 19-milionowej dziś, komсомolskiej organizacji.

O Komsomole i komsomolcach mówiliśmy naszym młodzieży nie ma i często mówiliśmy zupełnie nieźle. Nasza młodzież zna historię Komsomolu. Zna dobrze wielką romantyczną przygodę, która wiodła radzieckich chłopców i dziewczęta od frontów wojny domowej, kiedy to, jak mówi Majakowski:

Od pierwszych bitew
do ostatnich
szliśmy bez chleba i snu —
Związek

osiemnastolatków,
robotniczo-chłopskich
synów —

poprzez mrozy i skwary na rusztowaniach miast i pierwsze radości w nowouruchomionych elektrowniach; poprzez wielkie wyprawy do kopalń po węgiel i złoto, i poprzez pierwsze własne, naukowe odkrycie. Znał je również naszej młodzieży bohaterstwo, którym komsomolcy zapisali karty historii Wielkiej Wojny Narodowej.

Malujemy obraz życia radzieckiej młodzieży na obraz i podobieństwo tego, co o życiu marzy się mamusi i babci młodego mieszczaństwa. W karykaturalnym skrócie i grubym uproszczeniu, to, co opowiadamy dziś o młodzieży radzieckiej, sprowadza się do tego, że: „oto po latach wielkich trudów i bohaterstwa okryta chwałą młodzież radziecka otrzymała w nagrodę ciepło luksusowego Moskiewskiego Uniwersytetu, kotłownię świetlicę, która wyposażona niczym nie różni się od miejskich, sportowe boiska z trenerami oraz wszechstronną opieką państwa radzieckiego. Może więc beztrudno pracować, uczyć się, bawić, kochać. Co prawda, jeszcze nie we wszystkich miastach uniwersytety są tak luksusowe, jak moskiewski i nie każdy pracujący młodzieniec może kupić sobie telewizor, ale wszystko wskazuje na to, że już niedługo, a i te marzenia radzieckiej młodzieży zostaną spełnione”.

Gdy przed paru miesiącami w czasie pobytu w Moskwie zwiedzaliśmy kombinat „Prawdy”, w którym mieści się redakcja młodzieżowego tygodnika „Smiena”, natknęliśmy się w hallu na dużą grupę chłopców i dziewcząt.

Z miejsca rozpoznaliśmy w nich pionierów z ugorów Kazachstanu. Trudno powiedzieć, co ich zdradziło. W każdym razie, ani ubiór (dziewczęta, były nawet po-dziwiałabym, wystrojone — w każdym razie posiadały, oprócz przyrodzonych, również nabyte atrybuty dziewczęcej kokieteryi od klipsów w uszach poprzez lakierki, do trwałej ondulacji włosów), ani żaden transparent. Widocznie w zachowaniu ich było coś, co zdradziło, że przeżywają rzeczy wielkie i niecodzienne. W redakcji „Smieny” odbyła się z ich udziałem wielka konferencja, na którą już, niestety, nie zdążyliśmy. Doszły nas jedynie drobne okrucy wielkich

spraw, o których tam była mowa. Takie sprawy, jak sprawy moralności i kultury codziennego życia przeplatały się ze sprawami agrotechniki, sprawy literatury ze sprawami mechanizacji, mel-dunki o osiągnięciach z sygnałami o dużych brakach i ostrych konfliktach. Większość z tych 300 tys. komсомolców, którzy wyjechali na zaorwanie 19-milionowej dziś, komсомolskiej organizacji.

tę, że nie mogli urządzić się w swoim miejscu zamieszkania, lecz dlatego, że nęciło ich NOWE i pociągało WIELKIE, znalazła tam widoczną piękną przygodę i warunki dla działania, które tak jest potrzebne młodzieży. A jej działanie — to nie zabawa w pracę. W wyniku tej „zabawy” do państwowych spichrzów płyną dodatkowe tony ziarna. Ale i nie to jest najważniejsze. W wyniku tej „zabawy” musi być zlikwidowane to wszystko, co jeszcze jest zło w świadomości nie tylko dorosłych, lecz i młodzieży.

Ala nasza młodzież zna tylko wyniki tej wielkiej pracy, a wyniki brzmią już jak sielanka. Nie wie zaś nic o tym, co dzieje się za tym zewnętrzny obrazem, jak odbywa się samo zmaganie. W Moskiewskim Uniwersytecie byliśmy krótko i o sprawy młodzieżowe otarliśmy się zaledwie. Ale nawet z pobieżnych kontaktów nie trudno było zorientować się, że życie nie toczy się tu tak gładko, jak gładkie są marmurowe ściany uniwersytetu. Z krótkich rozmów, z wy-wieszonych na tablicach ogłoszeń o dyskusjach wy-głasza się walka. Opowiadano nam o wykładach, które trwały kilka godzin dłużej niż przewidywał rozkład zajęć, bo część studentów nie zgadzała się z jakąś wysuniętą przez profesora nauko-



NA ZDJĘCIU: Komsomolcy, studenci Instytutu Medycznego w Omsku — Zinaida Buzina i Aleksiej Udinow w laboratorium Instytutu.

Fot. — CAP

wą tezą. Mówiono nam o trudnościach wychowawczych, nie jako o poszczególnych wypadkach łamania dyscypliny czy chuligańskich wybrzyków, lecz jako o problemach, które młodzież rozwiązywać chce i musi, gdyż młodzieży właściwe jest przede wszystkim niegodzenie się ze skostniałością.

Nie zakończyła się więc wielka porywająca komsomolska przygoda na wojnie domowej, pierwszych pięciolatkach i zwycięstwie nad faszyzmem. Zmieniły się tylko akcesoria przygody i atrybuty bohaterstwa. Nie trzeba dziś znosić przymusowego głodu i chłodu, jaki znosili chłopcy z fotografii, którą znaleźliśmy w IX tomie Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej. Uczestnicy wyprawy arktycznej będą zapewne wyekwipowani jak należy, pionierzy na ugorach otrzymali dobry sprzęt rolniczy, a młodzi astronauty i fizycy idą na spotkanie wielkiego atomowego zbrojnia w nowoczesną wiedzę i technikę. Walka, zmaganie się, przygoda — trwają. Nie ustają, bo nie mogą ustać, jak nie może ustać życie. Wydaje mi się, że właśnie tej wielkiej batalii, którą toczy dziś Komsomol o to, by nieprzerwanie trwała pełna treści komsomolska przygoda, trzeba mu pogratulować w 35 rocznicę jego istnienia.

MARIA WOŁODARSKA

Uczniowie pomagają murarzom Lokatorzy płacą... a mimo to jest zimno

Nad sprawą budownictwa radziła MRN na swej VII sesji

Wczoraj, 28 bm., w świetlicy ZBM przy ul. Dzierżyńskiego odbyła się VII sesja Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku. Głównym tematem obrad była sprawa budownictwa na terenie naszego miasta.

Zarówno referat jak i dyskusja wskazywały na wiele rezerw naszego budownictwa. Wnioski Prezydium MRN zawarte w referacie, jak i postulaty radnych, zgłoszone w czasie dyskusji znalazły swój wyraz w uchwale, podjętej przez Miejską Radę Narodową w tej sprawie.

O problemach poruszonych na VII sesji MRN, napiszemy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. (sg)

Załamala się podłoga 4 osoby doznały lekkich obrażeń ciała

W czwartek, podczas odprawy robotników farbiarni Fabryki Pluszu im. F. Kona w Białymstoku, która odbywała się w szatni, pod ciężarem zebranych około 40 ludzi załamala się podłoga. Ponad 20 robotników spadło do piwnicy, doznając lekkich obrażeń ciała. Cztery osoby, Leokadia Puchalska, Lidia Potapowicz, Konstanty Lagoniecki i Sergiusz Jermakow zostali natychmiast odwiezieni do szpitala. Prześwietlenie nie wykazało jednak poważniejszych obrażeń. Robotnicy ci znajdują się już w domu i czują się dobrze.

Ponadto kilku poduczonych robotników otrzymało 3-dniowe lekarskie zwolnienia z pracy. Przyczyną załamania się podłogi były sprężniące belki. Ostatnio przeprowadzone kontrole komisji nie stwierdziły jednak możliwości zaistnienia wypadku. Podłoga była w dobrym stanie, a nikt nie wiedział, że pod nią znajduje się piwnica. Szatnia była bowiem remontowana w 1947 roku, kiedy większość obecnej załogi nie pracowała jeszcze w fabryce.

Przed gmachem białostockiego Technikum Budowlanego przy ul. Stalina od dawna już prowadzi się roboty przy budowie ogromnego budynku mieszkalnego. Część tego budynku została oddana już do użytku. Na parterze będzie się mieścić apteka i urząd pocztowy, a na piętrach mieszkać już lokatorzy. Dalsza część budynku „siedzi” jeszcze w ziemi. Na niedawno założonych ułwach fundamentowych u-kłada się pierwsze warstwy cegły.

Robotnikom budowlanym pomagają tu w pracy uczniowie Technikum Budowlanego, odbywając jednocześnie swe praktyki. Dwóch uczniów II klasy Technikum, Franciszek Mieslesko i Karol Kozakiewicz, próbują nawet murować pod okiem mistrza Aleksandra Dzienisima.

— Zdolni chłopcy — mówi murarz — trochę twardo chodzą im wprawdzie kielnie w rękach, nauczy się jednak zawodu, bo mają ochotę i dużo zapалу.

To tak na jednej z budów przy ulicy Stalina. Tymczasem, przy ul. Nowy Świat, w jednym z budujących się bloków mieści się niewielka

Jest już skrzynka pocztowa przy AMB

Nareszcie studenci Akademii Medycznej im. J. Marchlewskiego mają „swoją” skrzynkę pocztową przy wejściu do Domu Akademickiego. Skrzynka ta została zdjęta z głównej bramy wejściowej w czasie remontu. Od tej chwili studenci tracili wiele czasu na „wycieczki” z listami do skrzynki przy Rynku Kościuszkim. (A.H.)

kotłownia. Kotłownia jest już czynna. Przez cztery dni odbywały się próby działania kotłowni. Obecnie kotłownię powinien przejąć pod swą opiekę Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, gdyż kotłownia ta ogrzewać ma budynki nr. nr: 151, 151a i 160.

W tych budynkach częściowo mieszka już lokatorzy. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych pobiera od lokatorów dodatkową opłatę za ogrzewanie mieszkań. Tymczasem mieszkań nie ogrzewa się.

Proste, że zapytaliśmy się MZBM, jak to tak się dzieje, że lokatorzy płacą za ogrzewanie, a w mieszkaniach zimno. (Hr)

W niedzielę Rozwiązanie Wielkiego Konkursu Filmowego

W niedzielę, odbędzie się zakończenie Wielkiego Konkursu Filmowego zorganizowanego przez „Gazetę Białostocką”, Okręgowy Zarząd Kin i Centralę Wynajmu Filmów z okazji VIII Festiwalu Filmów Radzieckich.

Losowanie i rozdanie nagród połączone będzie z imprezą rozrywkową, okraszoną humorem i występami zespołu muzycznego.

Na imprezę mogą przybyć, oczywiście, nie tylko uczestnicy konkursu filmowego, ale wszyscy, którzy chcą spędzić przyjemnie niedzielne popołudnie. Impreza i losowanie nagród rozpocznie się o godz. 12 w kinie „Pokój”, po czym wyświetlony zostanie film produkcyjny polskiej pt. „Cyryl”.

Bilety do nabycia w kasie kina „Pokój” i w Orbisie.



PROGRAM RADIOWY

na dzień 29. X. (sobota)
Białystok na fali 138 m
5.05 Wiadomości; 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 „W pogoni za pszenicą” — rep.; 5.38 Muzyka; 6.00 Dziennik poranny; 6.15 Pieśni i tańce różnych narodów;

6.33 Kalendarz radiowy; 6.40 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Soliści w repertuarze rozrywkowym; 7.38 Wiadomości; 7.45 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego; 8.05 Koncert; 9.00 Przerwa; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy stołecznej; 12.15 Utwory skrzypcowe; 12.30 Informacje; 12.40 „Kolorowe ilustacje”; 13.00 Lehar — Uwertura do operetki „Wiedeńskie kobiety”; 13.10 Południowy koncert popularny; 14.00 Wiadomości; 14.05 Informacje; 14.10 Muzyka; 17.00 „Nasi koledzy”; 17.30 Dziennik białostocki; 17.37 Felieton tygodnia; 17.42 Wędrowka po Powiatowym Domu Towarowym — rep. dźwiękowy; 17.55 Muzyka taneczna; 18.15 Wiadomości; 18.20 Audycja aktualna; 18.35 Niemieckie pieśni młodzieżowe; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.55 „Nowości rozrywkowe”; 20.30 „Piękne głosy”; 21.00 Muzyka taneczna; 21.30 Dziennik wieczorny; 21.50 Pieśni francuskie; 22.00 „Dla każdego coś miłego”; 22.05 Muzyka; 22.50 Ostatnie wiadomości.

Na dzień 30. X. (niedziela)
6.40 Wiadomości; 6.45 „Od melodii do melodii”; 7.50 Kalendarz radiowy; 7.58 Dziennik poranny; 8.10 Chwila muzyki; 8.15 O tym i o tym w skrócie tygodniowym; 8.30 Muzyka klasyczna; 9.00 „Maria i Magdalena” — fragment pow. M. Samozwaniec; 9.20 „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem”; 9.40 „Jak leśne licho ratawało misia”; 10.00 „Nowe nagrania”; 10.30 „Poezja i muzyka”; 11.00 Audycja historyczna; 11.15 „Stuchamy muzyki ludowej”; 11.30 Z cyklu „Śpiewacy polscy”; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.00 „Jak Polska duża i szeroka”; 13.30 „Czego chętnie słuchamy”; 14.10 „Podglądaj”; 15.00 Koncert Chopinowski; 15.30 Z życia Związku Radzieckiego; 16.00 Koncert rozrywkowy; 17.00 Wiadomości; 17.05 Felieton aktualny; 17.15 Muzyka ludowa; 17.45 „Na fali humoru i satyry”; 18.15 Muzyka taneczna; 19.15 „Wesoły kramik”; 19.30 Białostocka Ekstra Poczta; 20.00 Melodie taneczne; 20.30 „Maharadża i żółw”; 21.00 Wieczorna serenada; 21.30 Dziennik wieczorny; 21.52 Muzyka taneczna; 22.30 Wiadomości sportowe; 23.50 Ostatnie wiadomości.

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

W niedzielę rusza A klasa koszykówki mężczyzn

W niedzielę, 30 bm. rozpoczyna się pierwsze spotkanie o mistrzostwo wojewódzkiej A klasy koszykówki mężczyzn na rok 1956. W rozgrywkach tych, oprócz drużyn grających w ubiegłym roku w A klasie, wezmą również udział zespoły dokooptowane przez sekcję koszykówki WKFK, bez przeprowadzenia jakichkolwiek eliminacji.

Obecnie A klasa koszykówki mężczyzn składać się będzie z 8 drużyn: AZS Białystok, Gwardii Białystok, Sparty Elk, Sparty Olecko, Sparty Białystok, Zryw Białystok, Startu Białystok i Włókniarza Fasty.

Jeśli idzie o poziom jaki reprezentują drużyny A-klasowe, to w porównaniu z innymi województwami jest dość niski. Najlepszymi drużynami A klasy, pretendującymi do tytułu mistrzowskiego są: AZS Białystok, Sparta Elk i Gwardia Białystok. Nieco niższy poziom reprezentują Zryw Białystok i Sparta Olecko, zaś o drużynach Startu i Włókniarza nie można nie powiedzieć, gdyż nie brały one udziału w rozgrywkach.

W niedzielę, 30 bm. grać będą w Białymstoku Gwardia ze Zrywem, Sparta Białystok ze Startem i AZS z Włókniarzem. Najciekawiej z tych spotkań zapowiada się mecz pomiędzy Gwardią a Zrywem, Faworytem tego

spotkania jest Gwardia, ale zdobyć punktów z ambitnym zespołem Zrywu nie przyjdzie jej łatwo. AZS w meczu z Włókniarzem powinien odnieść wysokie zwycięstwo, zaś o spotkaniu Startu ze Spartą nie można nie powiedzieć ze względu na to, że gra tych drużyn jest nieznana.

MARIA WOŁODARSKA

Gwardia i Białystok - Sparta Hajnówka 3:0 (0:0)

27 października br. na stadionie przy ul. Bema w Białymstoku, rozegrane zostało półfinałowe spotkanie piłkarskie o Puchar Polski, w którym zmierzyły się drużyny Gwardia i Białystok i Sparta Hajnówka. Wygrali gwardziści 3:0 (0:0). Bramki zdobyli Bronowicki, Wiśniewski i Molenda. (jl)

KALENDARZYK impres sportowych

**NIEDZIELA
BIAŁYSTOK**
Godzina 9 — Stadion Sparty — Spartakiada WZGS.
Godzina 10 — Stadion Sparty — Start do przełajowego wyścigu kolarskiego.
Godzina 10 — Hala Sparty — Mecz siatkówki kobiet o mistrzostwo B klasy Włókniarz Białystok — Start Sokółka.
Godzina 11 — Hala Sparty — Mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo A klasy Gwardia Białystok — Zryw Białystok.
Godzina 12 — Hala Sparty — Mecz siatkówki męskiej o mistrzostwo A klasy Gwardia Białystok — Zryw Białystok.

Godzina 13 — Stadion Sparty — Finałowy mecz o Puchar Polski Gwardia i Białystok — Mazur i Elk.
Godzina 13 — Boisko Technikum Mechanicznego — Mecz piłki nożnej o mistrzostwo województwa ZS Zryw pomiędzy Zrywem Technikum Mechaniczne Białystok i Zrywem Zasadnicza Szkoła Kolejowa Stareosielce.
Godzina 16 — Hala Sparty — Mecz koszykówki męskiej o mistrzostwo A klasy AZS — Włókniarz Fasty.

RADOMSKO

Mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją województwa łódzkiego i Wigrami z Suwalk.

TEATRY

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: sobota i niedziela „Lekkomyślna siostra” godz. 19.00

Scena kameralna Teatru im. A. Węgierki w sali Klubu TPP-R — sobota i niedziela „Późna miłość” godz. 19.00.

KINA

„Pokój” — 29 i 30 bm. „Błękitny krzyż” — produkcja polskiej — godz. 16.00, 18.00 i 20.00.
„Ton” — 29 i 30 bm. „Przed sądem” godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

PORANKI

„Pokój” — niedziela godz. 10 i 12 „Daleka droga”
„Ton” — niedziela godz. 10.30 i 12.00 składany program radzieckich filmów rysunkowych pt. „Królewna żabka”.

KLUBY

Klub TPP-R ul. 1 Maja — wieczorny.
Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych ul. Kilińskiego 8 — sobota i niedziela godz. 18.00 — „Kalsosze” — komedia w wykonaniu zespołu WZPW, niedziela godz. 10.00 — turniej warcabowy z nagrodami.

WYSTAWY

Wystawa 5-lecia Akademii Medycznej im. Juliana Marchlewskiego — czynna codziennie w godz. 10 — 19 w gmachu AMB.
Dziury aptek: Apteka Społeczna nr 57 ul. 1 Maja 55, tel. 35-45.

OGŁOSZENIA — drobne

Sprzedam futro — piżmowce jasne, Wiadomości: Malmada 6 m. 10. g 507-1

Sprzedam motocykl marki „IZ-49” 350 cm3 i dwa radia marki „Mir” i „R7 Mińsk”. Wiadomości: wies Ryboly, pow. Bielski-Podlaski, Gołubowski. g 506-1

Potrzebna pomoc domowa do 2 dzieci. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń, Kilińskiego 15. g 503-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14 sekretarz redakcji 29-22 redakcja nocna 25-38 centrala 37-47, 748, 749. dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33 dział terenowy 34-14 Konto w NBP w Białymstoku nr 102-6-22. Białostockie Zakłady Graficzne. T-6-787